

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERTY:

1 sgr. 2 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się czwartym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 20 Sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem poniedziałków wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Prenumerata exempl. na papierze kancelaryjnym wynosi 15 Sgr. ćwierćrocznie więcej od powyższej ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numery nie będą mogły być przesłane.

Dla wygody Szanownej Publiczności tutejszej będą także: Pan **G. Bielefeld**, kupiec w starym rynku pod Nr. 87., PP. **Krug i Fabricius**, kupecy przy Wrocławskiej ulicy Nr. 11., Pan **Jakób Appel**, kupiec, przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 9., Pan **M. Graetzer**, kupiec, na rogu Berlińskiej i Młyńskiej ulicy, kupiec Pan **Leitgeber** na Garbarach Nr. 16., Pan **C. Preiss** przy Sapieżyńskim Nr. 1., Pan **Adolf Latz** przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 10., Pan **Karol Borchardt**, kupiec, na rogu Fryderykowskiej i Lipowej ulicy Nr. 19., kupiec Pan **Marcus Wongrowitz** na Chwaliszewie w domu Engla, i P. **Pajewski** na Chwaliszewie pod Nr. 95. obok apteki, przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorom wieczorem dnia poprzedzającego.

Mogą także miejscowi czytelnicy zapisywać się na Król. pocztę, ale według wyższego rozporządzenia w tym przypadku opłacać muszą cenę jak zamiejscowi, to jest 2 Talary.

Ważniejsze telegraficzne wiadomości podaje Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego o 12 godzin, a nieraz o dwie doby wcześniej niż wszystkie do Poznania nadchodzące gazety.

Poznań, dnia 16. Grudnia 1857.

Ekspedycja Gazet W. Deckera i Spółki.

Telegraficzne wiadomości.

Marsylia, 12. Grudn. — Bombaj Times, który w tej chwili rąk naszych dochodzi, mówi, że Sir Colin Campbell w marszu do Cawnpur nieostrożnie naprzód się wysunął i o mało nie dostał się do niewoli. Tylko szybkości konia zawdzięcza, iż uszedł pogoni, która go przez półtory mili ścigała. Oddział angielski złożony z 250 ludzi został napadnięty przez 5000 Nohillasów i w połowie wycięty. Wyliczają pomiędzy stratami poniesionymi w Luknowie brygadiera Coopera, dowódcy artylerii, który poległ i generała Outrama, pułkownika Tylera i kapitana Haweloka, którzy rannymi zostali. Bombaj Times donosi jeszcze, iż w jednych miejscach uśmierzają Anglicy rokosze w pułkach krajowych, kiedy w drugih niespodzianie wybuchają. Jeden z najbogatszych krajowych bankierów Benares został powieszonym, ponieważ należał do jednego spisku wykrytego. Napróżno ofiarował 4 laki rupiów (milion fr.) za ocalenie życia. Dziennik wychodzący w Kalkucie Englishman ogłasza wykaz, według którego przybyło do tego miasta od miesiąca Marca do 8. Listopada 19,000 wojska z Anglii.

Paryż, 13. Grudnia. — Generał Lamoriciere wraca do Francji. Pogłoska niesie, że ma wystąpić jako kandydat podczas wyboru deputowanego z okręgu paryskiego, który był wybrał zmarłego generała Cavaignaca.

Bank francuski pożyczka towarzystwom kolei żelaznych 50 milionów fr. i zatrzyma przez rok obligacje, które mu dają w zastaw za tę sumę pożyczoną.

Posel perski Feruk khan sposobi się do wyjazdu z Europy.

Spodziewani tu są niektórzy członkowie Dywanu multanśko-wołoskiego.

Na giełdzie upowszechniła się pogłoska, że bank francuski znów zniży dyskonto o 1 procent.

Mówią, że Emil Girardin kupił dziennik Courier de Paris i ma zamiar wystąpić podczas wyborów jako kandydat.

Według listów z Londynu otrzymanych, uważają tam za niepodobiestwo rozwiązanie kompanii wschodnioindyjskiej.

Berlin, 15. Grudnia. — Najj. Pan raczył udzielić byłemu generałowi porucznikowi Plewe w Królewcu order orla czerwonego 4. kl. z dębem liściem, tudzież nadać tytuł rzeczywistego tajnego nadradcy rejencyjnego występującemu ze służby tajn. radcy rejencyjnemu Stubenrauchowi.

— W Staatsanzeigerze z dnia dzisiejszego czytamy rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych i skarbu, że z d. 1. Stycznia r. 1858 opłacać się będzie od kart paszportowych (Passkarten) nie jak dotąd 5 lecz 10 sgr.

Charlottenburg, 14. Grudnia. — Najj. król i królowa przyjmowali wczoraj u siebie J. kr. w. księcia pruskiego, księżnę pruską, księcia Fryderyka Wilhelma, tudzież księżniczkę Karolową i Aleksandrynę. Następnie byli Najj. Państwo wraz z dostojnymi gośćmi na nabożeństwie w kaplicy nadwornej w Charlottenburgu. Po nabożeństwie przyjmował Najj. Pan kaznodzieję nadwornego Dra Snethlage, poczem Najj. król i królowa wyjechali na spacer.

Berlin, 14. Grudnia. — J. kr. w. książę pruski pracował dziś przed południem z prezesem ministerstwa, z tajnym radcą gabinetowym Illairem i z rzeczywistym tajn. nadradcą rejencyjnym Costenoble i przyjmował później ministra spraw wewnętrznych.

— Między Prusami i Szwecją toczyły się układy o założenie podmorskiego telegrafu od wyspy Rugii do południowych brzegów szwedzkich. Układy te atoli zerwano, ponieważ zbyt trudne położyła Szwecja warunki, a Prusy przez Danią dosyć ułatwioną mają komunikację ze Szwecją, stosunki z tym krajem handlowe nie tak są ożywione, aby zaprowadzenie łączności bezpośredniej za pomocą telegrafu podmorskiego było koniecznem.

— Z Wiednia do Hamburga przewieziono na kolei żelaznej sztab 3000 srebra, wążących 1600 cetnarów. Jest to pożyczka udzielona Hamburgowi przez bank narodowy austriacki z polecenia rządu austriackiego. Nie bez zdziwienia dowiedziano się w Berlinie o tej chojności austriackiej. Ostdeutsche Post powiada, że to jest rzeczą bardzo naturalną i korzystną dla Austrii.

— Według wiadomości z Lewanty, poseł angielski lord Redcliffe wraca do Londynu z Konstantynopola. Jest to wielkie ustąpienie ze strony Anglii na rzecz Francji. Zdaje się, że jakiś układ stanął co do spraw naddunajskich, między Anglią i Francją, kiedy poseł angielski z powodu słabości dyplomatycznej wraca do Londynu.

— Angielska prasa przybiera znów ton nieprzychylny Francji i dla tego codziennie w Paryżu konfiskują dzienniki angielskie. Natomiast prasa francuska illuminuje zadana sobie myśl do rozwiązania: cesarstwo, to wolność!

— Korespondent pisujący do Norda daje do zrozumienia, iż wszystkie artykuły dzienników angielskich w duchu przeciwnym Francji, są pisane na zamówienie pewnej wysoko postawionej osoby, która posiada tajemnicę nastrajania wszystkich dzienników angielskich wszelkich odcieni w swoim tonie.

— W tej chwili, kiedy z Paryża donoszą, iż milionowy spekulant Mires stara się zostać księciem Monako, tymczasem z za Oceanu donoszą, że Rothschild na drodze finansowej stara się odkupić wyspę Kubę z pod panowania hiszpańskiego.

— Neue Preussische Zeitung donosi, że asesora sądu Versen w Berlinie wypuszczono na wolność za złożeniem kaucyi 3000 tal. i daniem słowa honoru, aż do terminu w sprawie jego pojedynkowej zachowy się zupełnie spokojnie. Wiadomo, że rzeczony asesor wyzwał na pistolety landrata Merkera w Calau.

— Po kilkakroć donosiliśmy już o raporcie jlnego konsula angielskiego w Lipsku p. Ward, który objeżdżał Holsztyn i Szlezwig i o stanie tych księstw i stosunku ich do Danii zdał sprawę ministrowi swemu spraw zagranicznych. Na tym raporcie w licznych wersjach ogłaszanym, opierają w Niemczech mniemanie, że Anglia w saorze duńskoniemieckim stoi po stronie Niemiec. Teraz National Ztg. berlińska tak o tem piśmie konsula mówi: Dokument ten datowany jest w Londynie 28. Maja r. b. i wystósowanym jest do sekretarza stanu hr. Clarendona. Ideą przeważną jest w nim przeobrażenie monarchii duńskiej na zasadzie federacji. Jeżeli oawniej pisano, iż konsul w sprawozdaniu swem zaleca tak zwane państwo po Fderę, czyli wcielenie Szlezwiku do Danii w jakibądź sposób, to zupełnie jest mylnem. Sprawozdawca w ogóle zgadza się na stanowisko państw niemieckich; uważa on przyrzeczenie króla i księcia (króla duńskiego, księcia szlezwickiego, holsztyńskiego i lauenburskiego), z d. 28. Stycznia 1852. jako nie wypełnione i pczytuje ustawę ogólną monarchii z d. 2. Paźdz. 1855 za nieprawą i bezsilną. W liczbie zażaleń księstw przytoczone jest: rozporządzenie dobrami publicznymi bez kontroli stanów księstw, których te dobra są własnością, nierówne stanowisko obu narodowości pod

względem wspólnego prawonawstwa, upośledzanie narodowości niemieckiej w obu księstwach, wydalenie wielu urzędników niemieckich, a obsadzenie ich posad przez urzędników duńskich, rozporządzenia dotyczące się sądownictwa i stopy monetarnej bez zezwolenia stanów prowincjonalnych i systematyczne zaniedbanie uniwersytetu w Kiel. Prześladowanie niemieczyny w księstwie szlezwickim, a przymusowe zaprowadzenie języka, zasługuje na mocną nagane. Za główne lekarstwo przeciw temu anarchicznemu stanowi rzeczy zaleca p. Ward trzy rozmaite plany oparte na zasadzie federacyjnej:

1) Powrót księstw szlezwickiego i holsteńskiego do stanu, jaki był przed r. 1348 tj. połączenie tych księstw ze sobą na konstytucyjnej podstawie. Zostawałyby one względem Dani w stosunku federacyjnym pod względem spraw wojskowych morskich, dyplomacji, cel itd., ale zachowałyby dla siebie osobną ustawę z odrębną administracją i własnymi urzędnikami z wyłączeniem wszystkich Duńczyków. Plan ten nie wymaga bynajmniej, abę Szlezwik stanowią kraj związku niemieckiego.

2) Podział Szlezwiku na północny i południowy wedle narodowości; północna część wcielona by została do Danii, południowa do Holsztynu bez wliczenia tej części do związku niemieckiego. Stosunek federacyjny do Danii zachowyje się tak jak w poprzednim projekcie.

3) Utworzenie rzeszy duńskiej złożonej z czterech państw: Danii, Szlezwiku, Haolsztynu i Lauenburga. Każdy z tych krajów miałby oddzielną konstytucję i w tym samym sposobie należałby do federacji jak w pierwszym projekcie.

P. Ward uważa połączenie Szlezwiku z Holsztynem jako sprawiedliwe i odpowiednie historycznemu stanowisku obu żrąjów, zdaje się jednak uważać je w tej chwili za niepodobne do wykonania i dla tego przechyla się na stronę podziału Szlezwiku wedle języka. W ogóle wzięwszy, raport pana Warda jest przychylny sprawie niemieckiej i księstwom, wszelako polega na bezstronnym ocenieniu obecnych stosunków i przekonywa przedewszystkiem o zamiłowaniu sprawiedliwości sprawodawcy.

— Pogrzeb Raucha odbył się dnia 7. Grudnia w południową godzinę z czcią przynależną wielkiemu artyście, który dziełami swemi uniesmiertelniał największego z prawników pruskich zeszłego i kilku sławnych mężów bieżącego wieku. Posągi ich zdobią place stolicy. Każdy mieszkaniec jęj znał z imienia i z osoby mistrza, który je stworzył. To też wszystkie stany i klasy ludności wzięły udział w obrzędzie pogrzebowym. Byli mu obecni książę namiestnik, kilku książąt rodziny królewskiej, ministrowie, wielu jenerałów i wyższych oficerów, Aleksander Humboldt, Bogusław Radziwiłł, magistrat, naczelnicy wyższych zakładów naukowych i artystycznych i nieprzeliczona wyższa i niższa publiczność. Ostatniem wielkiem dziełem Raucha była kolosalna grupa Mojżesza, nad której wykonaniem w marmurze pracował jeszcze przed wyjazdem do Dreżna, nie skończywszy jęj zupełnie.

Wiadomo, że pomiędzy Austrią a związkiem celnym istnieje traktat handlowy z dnia 4. Kwietnia 1853 r., przez który stosunki handlowe Niemiec i Austrii zostały ściśle z sobą połączone i w porównaniu do dawniejszych przepisów i taryf bardzo ułatwione. W końcu roku zeszłego Austriya podała nowe wnioski w celu większego jeszcze zbliżenia się do związku celnego. Wnioski te były przedmiotem obrad ostatniego zgromadzenia pełnomocników związku, które się odbyło w Berlinie; do uchwały jednak wtenczas żadnej nie przyszło. Aby rzecz tę ukończyć zebrać się mają w miesiącu Stycznia w Wiedniu pełnomocnicy związku celnego i Austrii, tamci reprezentowani tylko przez Prusy, Saksonię i Bawaryę, państwa upoważnione do działania w imieniu całości. O uregulowaniu kwestyi obiegu biletów bankowych nie nie słychać. Konferencya, która się miała zebrać w Berlinie, zdaje się być zaniechana. Rychleż później musi jednak przyjść do niej, bo to przedmiot zbyt ważny jak dla Prus tak dla Niemiec całych. Bawaryja, która żąda, aby i Austriya miała w konferencyi takowej udział, będąc z związkiem celnym połączoną systemem monetarnym nowego porządku, postawi zapewne na swoim. Cz.

Magdeburg, 12. Grudnia. — Wczoraj rana wydarzył się smutny przypadek w Stassfurcie. Kiedy 4 robotników miało się spuścić na linie do kopalni i weszli do skrzyni, lina zerwała się nagle i biedni robotnicy spadli w przepaść 1200 stóp głęboką. Spadli na miazgę rozbici, i w takim stanie ich wydobyto. Krótko przedtem miał zamiar spuścić się do szachtu przybyły z Berlina nadradca górniczy pan Krug wraz z urzędnikami strassfurtskimi i tylko przypadkowi przypisać należy, że wprzód spuszczonego do tego szachtu robotników.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 11. Grudnia. — Najj. Pan zgodnie z wnioskiem księcia namiestnika Królestwa, zezwolił na pozostawienie w Królestwie Polskiem na zasadach najwyższego ukazu z dn. 27. Maja r. z., Karola Gregorowicza, rodem z gub. warszawskiej, który wyszedł za granicę w r. 1844 i obecnie dobrowolnie powrócił z Bukarestu.

— Wczoraj przybył z Włocławka do Warszawy ksiądz Michał Marszewski, biskup dyecezyi kujawsko-kaliskiej, i ksiądz Michał Schultz, kanonik katedralny teże dyecezyi, w przejeździe do Lublina i Janowa, na konsekracyę biskupów, sufraganów dyecezyi lubelskiej i podlaskiej.

(Z Tyg. W. Cz.) Przesilenie finansowe, jakie wyrodziwszy się w Ameryce, wkrótce obiegło całą Europę, odbiło się na nieszczęście i u nas w Warszawie, a rzuciwszy postrach na giełdzie, zachwiała kantorami niektórych tutejszych bankierów, rozwijających na wielką skalę interesa swoje. Ale ponieważ i u nas, dawnym obyczajem, ręka ręce myję, przeto więksi pomyśleli o mniejszych, i rzeczywiście zabezpieczyli niektórych od straty; innych wszakże niezdolano ocalić, i tacy zdaje się ulegną podobnemu jak za granicą losowi. Wypadki więc te, obudziły nadzwyczajny ruch w Warszawie, stały się powodem rozmów po wszystkich towarzyskich kółkach, i dały niemało do zajęcia trybunałom i hipotekom, wywołując protestacye bez liczby.

A jednak od dawna przewidywali to wszyscy, a nikt nie radził w samym zarodzie złego, dopiero kiedy grom wypadł, wszystko pobladło i pochwyciło za kieszenie i księgi. Niema jednakże jak to mówią złego, któreby na dobre nie wyszło. Więc i ten zapewne wypadek stał się nauką i przykładem na przyszłość. Takby przynajmniej należało wnosić; zobaczymy czy tak się stało.

W czasie tedy owej finansowej powodzi, zjawia się ogłoszenie w pismach tutejszych, zapowiadające przybycie pani Pauliny Viardot z domu Garcia,

a siostry rodzonej pani Malibran. Pani Viardot ma śpiewać sześć razy, ceny w teatrze dublują i przyjmują zapisy i zamówienia na łoża, krzesła itd., ale nie inaczey jak na wszystkie sześć przedstawień i za złożeniem z góry należytości. I cóż sądzicie, jaki był rezultat owego ogłoszenia, a zwłaszcza przy braku ogólnym gotowizny, kredytu i wszelkich pieniężnych zasobów?... W kilka dni oto już nie było ani jednej łoży, ani jednego krzesła. Pokazuje się przeto jak skutkowała owa finansowa nauczka! Lat temu dziesięć, pani Viardot była już w Warszawie, w całej sile głosu, ale podówczas niewystępowała. Dziś więc za karę w dwójnasób za ten głos płacić musimy, i są co płacą.

Zobaczmy jakie wrażenie sprawi na nas panna Bogdanowiczówna, której przyjazd ma już podobno wkrótce nastąpić, a o której głosie tyle piszą i mówią. Ktoś słysząc tyle o niej pochwał, miał wyrzec: „Co za szkoda, jeżeli rzeczywiście taki ma talent i tak pięknie śpiewa jak powiadają, że się nie nazywa Bogdanini! — Niby to śmieszne dla ucha, a jednak kto wie czy ten pan niema słusznosci.

Jeden z koncertów dany przez panią Teinzmann, fortepianistkę, bawiącą w Warszawie, już się odbył w zeszłą niedzielę, a drugi zapowiedziany jest przez nią na Wtorek, to jest na 8. Grudnia. Na pierwszy nie wiele zebrało się osób, podobno tak będzie i z drugim. Ruch muzyczny niezupełnie pochwlebnie wyraził się o grze artystki, która wszystkich słuchaczy zachwycała.... swą powierchownością.

W ogóle w świecie muzycznym dosyć jest życia, a koncert na zupełną rymfordzką, urządzający się w resursie kupieckiej, nastrocza dosyć sposobności do zajęć już to próbami, już przygotowaniami, dla wykonania wielkiego dzieła Haydena, czyli cztery pór roku. W każdym razie dwie tylko pory wykonane zostaną, to jest wiosna i lato, gdy całe dzieło byłoby za wielkie, w miejsce zaś jesieni i zimy, dadzą się słyszeć już to utalentowane śpiewaczki już fortepianistki, zawsze amatorki, a do liczby których mają nadzieję policzyć i panią Kalergis, z hrabiów Nesselrode, świeżo przybyłą z Paryża. Dama ta słyszana już dawniej tu była w podobnych koncertach na korzyść biednych, i celuje szczególnie w wykonaniu dzieł Szopena.

W tych dniach zjawia się ogłoszenie w pismach ze strony pana Brauna, kierującego orkiestrą berlińską, że on oceniając zasługi śp. K. Kurpińskiego, pragnie również przyczynić się do pomnika dla niego i w tym celu urządzi muzykalną zabawę, z której połowę dochodu przeznacza na pomnik.

Wszystko to dobrze, ale ta połowa psuje wszelką iluzję i zdradza mimowolnie spekulacyjne widoki. Wejście bowiem w takim razie na zabawę, jest oznaczone ze względu na cel, na dwa złote, tak samo jak w dniach znów zwyczajnych po złotemu. Publiczność mając na uwadze cel zabawy, zbierze się liczniej jak zwykle, a tym sposobem napędzi dyrektorowi i i orkiestrze jego masę złotych, którychby nie zebrał w każdym innym dniu zwyczajnym. Nie dość tedy, że zarobił w dwójnasób, ale jeszcze tę ma sławę, że przyłożył się do pomnika dla kompozytora polskiego, ceniąc jego zasługi. Rozumie się że niemamy prawa domagać się od cudzoziemca ofiar dla pamięci krajowca, ale kiedy sam z tem występuje, to niechże już na bok odrzuci spekulacyjne widoki i urządzi na ten cel zabawę, bez żadnych połówek. Inaczey będzie to zawsze komedia, z której już dobrze obeznani jesteśmy.

Na rozproszenie tęsknoty po Farkaszu, przebył już do Warszawy z Pesztu pan Koyer z kompanią węgierską i po raz pierwszy ma się dać słyszeć na wiejskiej kawie w niedzielę. Czy zaś sprostą w szczęściu i powodzeniach (niemuzycznych) poprzednikowi swojemu, o tem jeszcze nie wiadomo. Najprzód trzeba słyszeć, a raczej podobno widzieć tych gości, aby o nich stanowczego coś pod tym względem wyrzec. Zkąd się jednak wzięła ta muzykalność w Warszawie, to nienależy do rzeczy, dość że trzy orkiestry ją obsługują, to jest Polska, Berlińska i Węgierska i jeszcze jedna polska, występująca raz w tydzień, to jest w niedzielę a także i w uroczyste święto i każda miewa swoich zwolenników. Nic więc dziwnego, że koncerta nie mają powodzeń, bo każdy nasłuchawszy się do sytu muzyki, każdego gatunku i to jeszcze za jedną albo dwuzłotówkę, niebardzo jest skwapliwy do rzucenia 10 złotych za bilet, które napływający ze wszelkich stron świata artyści, każą sobie opłacać i to bez względu na przesilenia.... finansowe.

(Koresp.) Z Ukrainy, 27. Listopada. — Opóźniłem moją korespondencyę do „Kroniki“ umyślnie, z powodu iż żadnych wiadomości interesujących nie miałem do udzielania. Nasze życie wiejskie weszło w ten peryod jesienny, który upływa może najbardziej monotennie ze wszystkich resztujących pór roku. Już od dawna zwieziono u nas do toków zboże; a od dwóch tygodni zaledwie jak ukończono kopanie buraków. Posiewy nad skalę środków, są u nas corocznie przyczyną że z kopaniem buraków opóźniamy się do Listopada i nie raz już były przypadki, że część jakaś zamarzła w polu. W tym roku burze w połowie Września przestraszyły wszystkich i skwapliwiej wzięto się do kopania. Ale jesień oszukała nas, bo po słońcu tygodniowej nastąpiły dnie ciepłe i stale pogodne, trwające dotychczas chociaż już jesteśmy w połowie Listopada według tutejszego kalendarza. Sprzedaże zboża w początkach Września były częste, kupców nie zbywało, i większa połowa zbiorów została sprzedana po cenach: pszenica po 5 i 5½ rs. za czwart, żyto po 3 rs., jęczmienia po 2 i owies po 1 rs. Ale ze stagnacyą handlową jaka nawiedziła Odesę, upadły u nas kupna i tak zapewne rzeczy zostaną w zawieszeniu do kijowskich kontraktów, które zwykle nie podnoszą ale owszem zniżają ceny na zboża, zapewne na skutek porozumienia się handlerzy skoncentrowanych w jednym punkcie. Kiedy wysokie ceny na zboże są mniej więcej oznaką klęski w innych prowincjach naszego kraju, u nas rzecz się ma przeciwnie. My tracimy na tem. Ceny dzisiejsze nie są zapewne tak dogodne jak te co były w roku przeszłym; wszakże nie są i niskie a do dawnych, kiedy placono pszenicę po 3 rs. a żyto po 1 rs. zdaje się już nie wrócimy. Rzecz to szczególna, jak w przeciągu ostatnich lat kilku staniały u nas pieniądze a zdrożało wszystko. W stronie gdzie mieszkam, jako środka najbardziej rozwiniętej czynności fabryk cukru, gdzie cyrkulacya ogromna kapitałów i robotnik potrzebny jest zawsze, podwyższenie to dochodzi niekiedy do przesadzonej cyfry. Za wykopanie np. berkowca buraków placono teraz w niektórych wioskach 25 kop. sr. i utrzymywano robotnika nadto na skarbowym wikcie. Przypuszczając że każdy był w stanie wykopać dziennie 3 lub 4 barkowce, zarabiał tym sposobem pięć złotych lub rubla! Za odstawę buraków do fabryki na przestrzeń wiorst kilkana-

stu płacono także od 20 do 25 kop. od barkowca. Najemnikom przy wołach rocznie płać już od 35 do 40 rs. Siano już od lat kilku ledwie się nie ceni jak szafran, płać za sążeń do 60 rs. i nie ma go gdzie kupić. Przyczyną tej drożyzny są buraki. Płodozmniennych gospodarstw nie mamy jeszcze tylko zwyczajne trzypolowe. Wiadomo że buraki sadzą się zwykle w polu jarzynnym, po czym następuje tłoka. Na wypłomienionych obszarach trawa w roku następnym nie rośnie zupełnie, więc bydło zgoła nie ma paszy.

Gospodarstwa zaś mające plantacje burakowe, zmuszone są trzymać zdwojoną ilość wołów, ztąd sprzedaż siana robić nie mogą, bo zbiory roczne zaledwie są wystarczające na utrzymanie własnego inwentarza. Fabryki tujejsze wymagają dużo robotników a tych miejscowe środki nie dostarczają, więc wynajmują ich z gubernii zadnieprzańskich, często z dalszych jeszcze. Na fabrykach hr. Bobryńskiego są ludzie z gub. czernigowskiej, orłowskiej, mohylewskiej; u Jachnenka są nawet Tatarzy z gubernii kazańskiej całemi seci-nami, nie licząc już tak nazwanych u nas burlaków, włóczków, ze wszech końców kraju. — Fabryki płać im drogo, bo płacić muszą, ale mieszkańcy z tego powodu na brak służących. Żeby Warszawa mogła nam przysłać tego balastu bryk kilkadziesiąt, można ręczyć żeby to rozbitym natychmiast i opłacono by ich drogo. Dziś u nas prostej kobiety, nie posiadającej żadnych robót, nie można wynająć taniej jak dwadzieścia rubli srebrem rocznie. Kiedyś panny służące płacono 100 złotych!

Ceny na cukier (mączkę) nie ustaliły się jeszcze, lecz ofiarują już za pud 6 do 6½ rub. sr. Są to ceny zadowalniające fabrykantów. Kilku z nich zdecydowali się odesłać swe piaski do Moskwy. Ceny na buraki były dotąd po rublu za berkowiec najwięcej; lecz zdaje się że z powodu drożyzny ogólnej na wszystko, plantatorowie na następny będą żądać większych. Fabrykacya cukru odbywa się wyborze i dobrze urządzone parowe fabryki otrzymują od 30 do 35 funtów piasku z berkowca ważącego 10½ pudów. Hrabia Bobryński zwiedził w tym roku lepsze fabryki zagraniczne i utrzymuje że urządzenie naszych fabryk w niczem nie ustępuje tamtym a pod wielu względami je przewyższa.

Oto co mogliśmy wam donieść z rubryki gospodarsko-przemysłowej. Oczewista iż przy tak wyteżonej czynności, zajęcia te absorbują życie naszych przemysłowców i obywateli. Zaczynamy na seryo wyglądać na kupców i farmerów. Chwile obecne zacierają powoli i fizjonomję dawniejszą krajuiotypy dawnych obywateli. Duch czasu przenika wszystko, zaziera nawet do chaty wieśniaka, wnosi mu ruble, a ściera śnieżną na osad której, składały się wieki. Dziś w fizjonomji kraju naszego pełno jest kontrastów. Te wsie i miasteczka co są zajęte ruchem fabrycznym różnią się od tych które nie doznają bezpośredniego ich wpływu. Są jeszcze pomiędzy nimi i obywateli wieśniacy z dawnymi wyobrażeniami. Zwolennicy postępu mówią zwykle że te prace oddziałują na dobry byt mieszkańców. Istotnie; ale Ukraina w wyjątkowym pod tym względem jest położeniu. Wieśniak tu nie znał nigdy ani głodu. Kogo tu ratować kiedy nikt o ratunek nie prosił? Z drugiej strony, niepodobniestwem było ażeby kraj tak bogaty, tak płodny jak Ukraina, opierający się o morze, oblitujący w lasy, pozostawał dłużej w bezczynności rolniczej i przemysłowej wpośród budzącego się do koła życia. Patrząc na to co się już zrobiło w oczach naszych i co tu można zrobić jeszcze, nie trzeba być prorokiem rokując tej błogosławionej krainie świetną przyszłość. Straci na tym poezya, zetrą się podania, zaginie przeszłość gminna, ale cóż pocniemy? Widzimy oczewiste niepodobienstwo wstrzymania prądu współczesnych idei a nawet wątpimy czy go wstrzymywać się godzi? Płesnieć, butwieć i tak nie można. Naprzód! naprzód! dziś woła na świat cały i my z nim wołamy na wszystkich.

Niedawno, przypominam sobie, mówiłem o tej gorączce przemysłowej naszego wieku z Wincentym Polem. I zapamiętałem słowa co mi rzekł wtedy: »Życie przemysłowe, powiedział on, zbawienne jest w skutkach ale gdy koniecznego nie przechodzi kresu. Po za nim wyradza się w klęskę. Jest to widomy dowód że powstało z warunków doczesnych. Rolnictwo jedno ma pierwiastek Boży i czysty. Przemysł cokolwiek robi dobrego, zawsze w końcu odda tyleż złego. Rola, przeciwnie, nigdy nie poniży a zawsze uzacni człowieka. Nam, Słowianom, szczególnie na to pomnieć trzeba.

Mam przed oczyma małą próbkę tego założenia. Gdzie tylko wysilono u nas przemysł, tam ustawicznie panuje gorączka potrzeb, tam bezład i rozprężenie. Życie dawne ściera się ale w sposób gwałtowny. Nowe buduje się, ale bez zasad i rozmysłu. Przesypie się mnóstwo pieniędzy, zużyje się dużo pracy, ograbi się wycieńczy ziemia, i w końcu tylko ruiny i golizna. — Gdzie rzecz wzięto nie nad skalę, — tam porządek i zyski. Bodajbysmy przyszli sobie ten akt konieczny na przyszłość tak wiele wróżącą bogatej tutejszej okolicy!

Nowin literackich nie niosę wam żadnych, bo jeśli kto co napisze, odsyła to do was lub do Wilna, i wy częstokroć wiecie o tem najprzód. O kwestyach bieżących literackich byłoby do pomówienia, ale w korespondencji pobieżnej takie przedmioty nie zawsze wyczerpać się dają. Rok bieżący jest na ukończeniu, a z nowym zaczyna się prenumeraty na pisma i gazety. Notowałem, czy publiczność nasza ma ochotę i czy użyje potrzebę zwiększenia prenumeraty gazet i kupna książek? — i odpowiadam, że potrzeba ta szerzy się u nas, chociaż nie w takim stopniu jakby żyć należało. Może żadna okolica ziemi naszej, nie ma tylu środków materyalnych i tylu potrzeb umysłowych na zaopatrzenie się w książki i pisma; ale jakoś się nie dba o to. Nie ma w tem zły woli nie ma też i dobrych chęci. W powiatach naszych zaledwie po kilkunastu jest prenumeratorów na polskie gazety; resztujący żyją francuszczyzną. Nie robi się to z jakiejś roztępnego pogardy, ale po prostu wypływa z braku dobrych przekonań i zasad. Nie czują głodu, więc nie pragną pokarmu. Ileż to było zarzutów, ile widziano przyczyn tej obojętności! A prawdziwa przyczyna leży głębiej, bo w bezczynności umysłowej i patryotycznej naszego społeczeństwa. Naturalnie, że mówię o częstce. Jakto? Obywatel posiadający dziesięć kłosek, co ma rocznego dochodu kilkanaście tysięcy rubli srebrnych, co może kupować karety z Wiednia, garderobę z Warszawy, dogadzać kaprysom kosztownym, nie mógłby prenumerować kilku pism polskich i kupować książek? Może, ale nie chce, a nie chce nie przez skąpstwo, lecz przez niepoczucie w tem potrzeby. Namówić go nie trudno, jak się namawia na bilet loto-

ryjny; ale jest to żebrania, a nam chodzi o wyrobienie przekonania, że to powinno być stateczną potrzebą. Ztąd to wypływa, że wiele kwestyi żywotnych naszego piśmiennictwa, objawia się bez skutku o uszy, nie przez pogardę dla nich, ale przez obojętność. Kiedyśmy mówili o tem, że »Dodatek do Czasu« upada dla braku prenumeratorów, bolano nad wypadkiem, ale i skończyło się na tem. Na podobne wezwanie inaczej we Francji i Anglii. Odpowiedziano: chcę go mieć lub nie chcę. Ten kto chce, przesłałby swe żądanie; kto nie chce, powiedziałby dla czego. A w każdym razie byłby w tem interesuje literaturę. Są to wyjątki w społecznościami naszej, ale przykre, bolesne, właśnie przez swą ciemotą umysłową. Żal nam że widzimy je u nas, gdzie są obfite środki materyalne mogące przyjść w pomoc każdej pocziwej myśli.

Do niedawnego czasu było jeszcze gorzej. To co się dziś dzieje z literaturą, działo się z opinią publiczną. Skwapliwie na wszystko zatykano uszy, a żart i lekceważenie bez żadnej głębszej myśli, przesłizgały się po wypadkach, któreby rumienić jeśli nie oburzać powinny. Zmnożyły się interesa bardzo podejrzanego znaczenia, a autorowie onych pokazywali się wszędzie z otwartem czołem. Pomaleńku zatracono różnicę między czynem istotną a podejrzaną próbą. Jeden wypadek zamieniony niespodziewanie w głośną w swym czasie awanturę, obudził wszystkich. Narobił on hałasu, skończył się bagatelą; ale ocenił opinię publiczną. Dziś głos jej ma pewne znaczenie.

Tadeusz Padalica.

Rosya.

Z Tyflisu. — Banda Lezginów napadła na klasztor Dawid-garedżyjski w dniu odpustu 1. Października o 7ej z rana, zrabowała klasztor i wzięła do niewoli 8 ludzi, z których 3 porzuciła na drodze a jednego zabiła. Podczas ścigania przez zasiedatela okręgowego Sartaczalskiego bandy pomienionej, która rozdzieliła się na kilka części, zabito 3 rabusiów i wzięto do niewoli 7; podczas ścigania zaś innej części tejże bandy przez naczelnika powiatu Signachskiego, cała ta część bandy została w wąwozie otoczona i wzięta do niewoli.

Francya.

Paryż, 10. Grudnia. — Rząd francuski, jak slychać, oświadczył komisarzowi swemu w Księstwie Naddunajskiem panu Talleyrand, iż misya jego z dniem 1. Stycznia się kończy.

— Giełda dzisiejsza była nader wątła. Mało bardzo zawarto interesów. — Kuryer paryski zawiera dziś artykuł pióra Girandyna, pod napisem: »Odpowiedzialność ministeryalna i konstytucyjna opozycya.« Artykuł ten powstaje przeciw twierdzeniu pisma angielskiego, wedle którego nie może istnieć opozycya konstytucyjna bez odpowiedzialności ministrów. Kuryer stara się dowieść odwrotnie. Utrzymuje on, że Ludwik Napoleon we wszystkich czynnościach swoich publicznych wypowiedział tę samą myśl i dla tego też zastrzegł sobie prawo rozwiązania ciała prawodawczego. »Cesarz, mówi ten dziennik, nie odpycha wolności; przypuszcza ją owszem.« To wystarczy dla utworzenia opozycyi będącej tego zdania, że budowała 2. Grudnia dość jest silna, aby znieść wolność obiecaną. W Anglii nie masz opozycyi ekstraoficyalnej. W Francji jest tylko ekstraoficyalna, nie mająca obowiązku odpowiadać prawu powszechnego głosowania, która nie uznaje cesarstwa i nowej dynastyi. Opozycya ta skazana milczeć istnieje. Cesarstwo stoi pośród zaprzysiężonych nieprzyjaciół, którzy nie nie pochwalają, a zaślepionych przyjaciół, którzy wszystko pochwalają. Między temi dwoma jest miejsce, które można zająć w podwójnym interesie cesarstwa i wolności, i jakież imie można mu nadać, jeżeli nie opozycyi konstytucyjnej?

Paryż, 11. Grudnia. — Z Marsylii piszą pod dniem 4. Grudnia: Domy, które prowadzą handel jedwabiu, popamiętaj rok obecny. Jedwab, za który płacono 100 fr., spadł na 45—50 fr.

— Mówią tu wszędzie, że pan Emil Girardin nabył kuryera paryskiego i chce nowego prawa własności na to użyć, aby był obrany do nowej izby deputowanym Paryża.

— Mówią, że dziennik la Presse na Nowy rok będzie ułaskawiony.

(Kor. (z)) Ciało prawodawcze zakończyło swe czynności onegdaj. Wybór pana Cambacères został unieważniony z powodu nieskończonych lat 25 np. de Segur sam wybór swój unieważnił, podając się do dymisyi. Pan Olivier z dziennika la Presse nie chciał, aby izba przyjęła dymisyi, domagał się skasowania wyboru, ale izba inaczej postąpiła i... głosu mu odmówiła. Izby zbiorą się dnia 18. Stycznia.

Zamawiana w jednym ze swych organów w izbie, la Presse została nazajutrz zamawianą w druk. La Presse nie wyszła wczoraj wieczorem. Zrobiło to wrażenie, bo publiczność czyta chętniej la Presse niż inne wieczorne dzienniki. La Presse została zawieszona na dwa miesiące za onegdajszy artykuł, w którym p. Peyrat, radząc składanie przysięgi, zapowiadał początek agitacji republikańsko-socyalistowskiej, i przedstawiał swój party różne nadzieje. Mówią, że postanowienie zawieszające dziennik, ogłoszone w dzisiejszym Monitorze, było zredagowane pod wysokim okiem. Postanowienie szydzi z demokratów i twierdzi, że poruszyć ludności już nie mogą. Emil Girardin utrzymuje i znajduje w zawieszeniu dziennika usprawiedliwienie jego sprzedaży. Tryumfuje także p. Nefftzer, któremu zarzucano zbyt ostrożność. Millaud traci podwójnie: w procesie z agentem Rony i w zawieszeniu. Millaud jest bez koloru pod względem politycznym, jest tylko finansista, ale redaktorowie, których używa, należą do skrajnych polityków i ocierają się o wysokie choć baczne progi. Dzisiejszy Siècle przemawia za potrzebą zawiązania partyi w izbie i w kraju. Mówią, że p. Peyrat przedstawi się jako kandydat w przyszłych wyborach paryskich i że dla tego napisał w la Presse wyrazisty artykuł.

P. Nefftzer był dość ogólnym dla cesarstwa, i antiangielskim, bo baczyl głównie na politykę zagraniczną Francji i przeobrażenie Europy; pan Peyrat nie ufając w skutek przyjętej polityki zagranicznej, był za Anglią w sprawie indyjskiej, bo czuł potrzebę silnej i liberalnej Anglii dla agitowania wnętrza Francji i utworzenia partyi ruchu drogi do przyszłości. P. Peyrat miał wydatną politykę zagraniczną, ale był przekonany, że tylko jego partya, partya poprawiona i... nauszona, przeprowadzić ją jest w stanie.

Sądzą, że jen. Lamoriciere powrócił do Francji. Według jednych dla

tęgo, że gotów jest się z rządem skojarzyć, przez miłość do wojskowego zawodu, a według drugich dla tego, że opozycja czuje potrzebę zastąpienia jen. Cavaignaca. Jen. Lamoriciere jest jedynym emigranckim generałem, który używa w armii uroku. Jen. Changarnier nie wiele jest przez nią cenionym, dla tego, że ją roku 1848 na hańbę wystawił. Partya Siecla radaby, aby jen. Lamoriciere powrócił i nawet, aby na deputowanego się przedstawił.

— Lord Palmerston stawiał w parlamencie przyjaźń Anglii z Francją i za dowód przytoczył ofiarowanie wolnego przechodu przez Francją wojsk angielskich udających się do Indyi. Lord Palmerston mógł przytoczyć inne dowody: wspólne działanie dwóch narodów w Nikaragui i w Chinach. Czy zawarły strony w tych dwóch przedmiotach jaką ugodę? niewiadomo. Rosya postępuje w Chinach. Trzyma się na boku lecz w pogotowiu i jak floty angielska i francuska bramy otworzą, wejdzie z niemi. Toż samo robi flota Stanów Zjednoczonych. Przyjaźń zachodu jest koniecznością w chwili obecnej. Czy konieczność kiedyś ustanie? O tem mówią różnie. Jedni sądzą, że cesarz nie może się obejść bez nowej wojny, drudzy że potrzebuje pokoju, zakorzenienia dynastji swęj i że przestanie na tem, iż nie da sobie stąpać po nogach.

Mowa królowej Wiktorji nie powiedziała o polityce zagranicznej. O konferencji w sprawie rumuńskiej nie nie słyhać. Nie także nie słyhać o konferencji w sprawie granic bessarabskich. Trudno aby te konferencje nie zebrały się w Styczniu lub Lutym, po tronowej mowie cesarskiej a podczas karnawału i aby się nie przyczyniły do karnawałowej świetności. Rumuńskie dywany zakończą swe czynności d. 14. t. m. i po tej dacie bar. Talleyrand ma do Paryża przyjechać. Pewnem jest iż pan Thouvenel oświadczył Turcyi że jeżeli nie przychyli się do kanału suezkiego, Francya odmówi jej nadal pomocy moralnej. Lord Redcliffe nie wyruszył jeszcze ze Stambułu i teraz zaczynają wątpić czy wyruszy. La Patrie chociaż czujna, nie użyła zwykłej ironii i nie podniosła nowej walki Kreutzzeitungu. Chronicle sądzi, że hrabia Chreptowicz nie wróci już do Londynu, a Observer że wróci z nowymi instrukcjami. O hr. de Bourqueney reprezentancie dawnego trylogu, nie jeszcze niepostanowionu. Cesarz i hr. Walewski byli szczerze w trylogu i wiele nań rachowali; zawiedli się, ale z czyjś główne winy? na to nikt nie będący in sacris z precyzją nie odpowie. Niektórzy sądzą, że po sprawie rumuńskiej, trylog stanie się jeszcze podobnym.

Wiecie że p. Block sprzedał za 12,000 franków Journal de Constantinople. Dziennik ten ma wychodzić nadal po angielsku. Syn pana Block jest sekretarzem ambasady tureckiej w Paryżu. Francya zachowa w Stambule dziennik la Presse d'Orient.

Boulogne zna sekretarza rekrutowania angielskiego w Alzacji. Anglia rekrutuje Niemców i niemieckich Szwajcarów, uważając ich niemal za Anglików. Rasowość i religia dają jej rękojmą. Legioniści nie otrzymują właściwej naturalizacji (naturalisation), która daje obywatelstwo i prawogłosowania, otrzymują tylko półnaturalizację (denization), dającą im protekcję i tytuł angielskiego poddanego (british subject). Anglia ma jeszcze trzeci stopień naturalizacji dającą prawo do samej opieki kolonialnej i obywatelstwa kolonialnego (colonial subject). Indyjanie, Kafry i t. d. są poddanymi kolonialnymi a nie angielskimi.

Kryzys finansowy we Francji nie dozwala wielkiej przemiany jednakże bank uczuł się w możności zniżenia eskompty do 8 proc. Rzemieślnicy i kupecy skarżą się że nie idą dobrze interesu. Dawniej skargi ich były kwestją stanu, skargi te przyczyniły się wiele do r. 1848; dziś są niczem, są próżnem wzdychaniem. Cesarz nie jeszcze nie zdecydował w przedmiocie pięciu wielkich marszałkowskich komend. Zabawnem jest patrzeć na Paryżanów jak spoglądają na kończące się koszary Château d'eau, na piękne ullice tracące strategię, na urocze square, wyglądające na Places d'arme, na zakładający się uroczy ogród w jednej części pól Elizejskich a szczególnie na ulicę operacyjną prowadzącą od twierdzy św. Waleryana do twierdzy Vincennes. Cesarz urządził tak że spiski ustały. Wiadomość o emisaryuszach włoskich pokazała się przesadzoną.

Rząd umie paraliżować politykę opozycji tak w izbie jak i w druku. Cesarz ufa w swój geniusz polityczny i pomimo że jego organa niewystępują już z teoryjami rzymskimi, uważa się za Augusta. Cesarz słucha, kiedy mu wystawiają geniusz Napoleona I., ale go ogranicza na roli Juliusza cesarza, to jest do samej wojskowości, odmawiając mu geniuszu politycznego. Od niepowodzeń w sprawie rumuńskiej, zmniejszyła się ufność w cesarską politykę zagraniczną, ale cesarz zyskuje w polityce wewnętrznej czas, a czas i polityka wewnętrzna są głównem zadaniem dla każdego konstytuującego dynastję. Dziennikarstwo angielskie psuje trochę kwietyzm. Sfery interesowane są czule na każdy niechętny wyskok Timesa a Times mając magiczny efekt swęj prozy, prozy od czasu do czasu używa. Zgodę przywraca Palmerston drogą Posta, swego dziennika. Sfery interesowane przyjęły mile ostatni artykuł Posta. Artykuły Chronicle są mniej mile, bo są całkiem francuskie.

Hrabina de Castiglione osiadła w Anglii, w sąsiedztwie jednego bogatego lorda i czeka na milion. Była ona zbyt młodą dla Francji, nie pokazała taktu, to jest ducha postępu, nie umiała oszczędzać wszystkich, była zbyt wylana i wtedy kiedy myślała że panuje, władzę straciła.

Rada stanu wiele pracuje, gotując dla izb nowe projekta do praw.

W Rembouillet cesarz polował z księciem Napoleonem.

Wyszło dzieło pana Chassant pod tytułem: «Les Nobles et les Villains.» Autor pokazuje, że we Francji bardzo mało pozostało familij, że familie dzisiejsze podszły się pod dawniejsze. P. Chassant ze szkoły Pressy i Revue de Paris, szydzi z projektu przywrócenia szlachty. O tym projekcie rząd zapewne wcale nie myśli. We Francji szlachta byłaby bizantyjską, ale nie byłaby nigdy arystokracją angielską. Francya nie posiada tkanki na arystokrację w rodzaju angielskiej.

Wyszło także dzieło pana de Lavergne pod tytułem: «L'Agriculture et la population.» Jest to zbiór artykułów ogłoszonych w Revue des deux Mondes. Zalecam to dzieło, bo jest nowożytnie. Autor czerpi wszystko co na cześć zasługuje, zna siłę rdzenia społecznego i kocha rolnictwo.

Onegdaj odbył się miesięczny obiad towarzystwa rolniczego pod przy-

dencją hrabiego Kergoley, na którym znajdowali się pp. d'Esterno, Gareau, de Lavergne itd. Rozmawiano przy stole o kredycie rolniczym, o czynszach w naturze itd. Towarzystwo ekonomistów zbiera się także co miesiąc na obiady i traktuje kwestje bieżące. Posiedzenia obiadowe wchodzi w zwyczaj francuski. Obiad dobry, lecz skromny i trzeźwy, utrzymuje związek i zażyłość i uczy sztuki życia, sztuki trudnej a potrzebnej i nagle potrzebnej.

Anglia.

Londyn, 8. Grudn. — Wczoraj nadeszła wiadomość telegraficzna z Indyi mało zwiastuje nowego.

— Morning Post pisze: Jeżeli nie będzie odroczoną debata wyznaczona na piątek o akcie bankowym, tedy parlament rozejdzie się w następny poniedziałek. Rząd bowiem nie ma zamiaru izbie przedłożyć nowe projekta przed Bożem narodzeniem. W każdym razie we wtorek odroczą się izby, aby się zebrać na początku Lutego.

Londyn, 9. Grudnia. — Times z powodu zezwolonego wynagrodzenia rocznego generałowi Hawelok po 1000 fszt. wyszczególnia jego zasługi. 40 lat, mówi to pismo, wytrwał generał w Indjach wśród wielkich doświadczeń wojen indyjskich i życia wojennego, wierny swęj chorągwi. W ciągu tego długiego czasu nie wystrzelono ani z jednej armaty, gdzieby nie był obecnym generał Hawelok. Nie jest on rycerzem salonu, nie jest ulubieńcem angielskiej kasty braminów; swęj wziętości i sławy nie jest on winien protekcji urzędowej, ani znamienitym krewnym. Od pierwszej wojny Birmanów aż do oblężenia Luknowa utorował sobie mieczem drogę do godności i zaszczytów.

— Posiedzenie izby wyższej z d. 8. Grudnia. Na przedstawienie lorda Granville przychyliła się izba do przyznania generałowi Hawelok rocznej pensji w ilości 1000 fszt. jako znaku uznania zasług generała.

— Izba niższa zajmuje się sprawą pensji dożywotniej jen. Hawelok, która bez oporu przechodzi, i bil indemnizacyjny przechodzi przez komitet, i trzecie odczytanie jego wyznacza się na następną sesję.

Turecja.

Odwieczny spór tureckoperski o granice, szczególnie przy ujściach Tygrysu i Eufratu. poruszony znów został niedawno, jak to donieśliśmy. Związek z tym sporem ma mianowanie Omera baszy generał gubernatorem prowincji Iraku Mezopotamii i Babilonii oraz naczelnym dowódcą armii tam stojącej. Po długim wybieraniu się i przygotowywaniach, przecież 16. Listop. odpłynął Omer basza na tę nową posadę, udając się do stolicy powierzonej mu prowincji, do Bagdadu. Przygotowania do wyjazdu trwały długo, gdyż wprzód uorganizował cały swój sztab, którego naczelnikiem jest Iskader basza. Sztab tem odpłynął wraz z Omerem baszą, który nadto zabrał ze sobą na parowce dwa bataliony strzelców i nową broń dla swęj armii. Dano mu nieograniczone pełnomocnictwo; a jako dowódca wojsk jest nawet niezależny od ministra wojny. Zostawiono mu władzę mianowania podgubernatorów, i w tym celu wręczono mu 16 niezapelnionych firmanów. Niektórzy jednak obawiają się, aby z tego nie wynikły szkody dla Turcyi; wszakże wicekról egipski i bej tunetański byli z początku tylko gubernatorami tureckimi.

Kronika miejscowa.

Poznań, 15. Grudnia. — Minister spraw handlowych, przemysłowych i robót publicznych wydał okólnik pod d. 6. b. m. do wszystkich kr. naddrekeyi pocztowych, aby też podawały przez gazety do wiadomości o spóźnianiu się poczt bądź z powodu opóźniania się pociągów na kolejach żelaznych, bądź z innych powodów. W tym celu otrzymały rozkaz biura pocztowe po kolejach żelaznych, aby telegrafami uwiadamiły kr. główne urzędy pocztowe, które są najbliższe na tej drodze, na której opóźnienie nastąpić musi w skutek przypadku lub opóźnienia się pociągów na kolejach żelaznych. W skutek tego rozporządzenia dochodzi nas uwiadomienie tutejszej kr. naddrekeyi pocztowej następującej osnowy: z powodu przeszkody pociąg pospieszny, który odszedł z Berlina d. 12. b. m. o godz. 11 wieczorem, niezdążył na czas do połączenia się z pierwszym pociągiem osobowym, który wyszedł z Szczecina do Wrocławia i dla tego niestanał w Krzyżu na godz. 4 $\frac{3}{4}$ z rana, o czem się udziela wiadomość publiczności.

Sieraków, 13. Grudnia. — Od wielu lat niebyło nasze miasto tak przepełnione ludem, jak w dniach od 7. do 9. b. m., w których tu przybył z Poznania JW. ksiądz sufragan Stefanowicz. Wystawiono na przyjęcie jego kilka bram tryumfalnych, z których najbliższa kościoła miała napis witający przybyłego dostojnika kościoła w Panu. Dnia 7. o godzinie 3 po południu wyszedł lud z duchowieństwem na powitanie przybywającego JW. sufragana na koniec miasta, żąd go prowadzono aż do kościoła pod baldachimem. Ksiądz dziekan Dalski przemówił do przybyłego dostojnego gościa, który wzajem podziękował za przyjęcie. Gdy orszak wrócił do kościoła, JW. sufragan odbył nieszpory, na których miał kazanie proboszcz Wawrowski z Biedrowa. Duchowni słuchali przez przeciąg tych trzech dni spowiedzi, a JW. ksiądz sufragau udzielał sakramentu bierzmowania. Dnia 9. w południe opuścił JW. sufragan nasze miasto śród rozgłosu dzwonów i udał się z powrotem do Poznania.

Bydgoszcz, 11. Grudnia. — Przed kilku tygodniami spaliły się we wsi Pniewach pod Żninem panu Lehmanowi kilka obór, owczarnia z 260 owcami, bydło i piękny siwy ogier, za którego dawali lubownicy 1600 tal. i który był podziwianym na wystawie zwierząt i na wyścigach. W nocy z 7. b. m. spaliły się w Baku pod Kcynią dwa budynki. Balka przy kominie zapaliła się i stała się powodem pożaru.

— Onegdaj skazała tutejsza deputacja kryminalna stróża Engla, na rok więzienia, ponieważ ten ścigając nieostrożnie służącą, która się aresztować nie dała, o śmierć ją przypawił. Prokurator wniósł tylko o 3 miesiące więzienia, ale sąd zostrzył karę i uznał go jeszcze niezdatnym na stróża.

Rozmatte wiadomości.

— Młody Panicz roztrwoniwszy w bardzo krótkim czasie znakomity majątek, zachorował, a gdy wezwany doktor krew mu puścić kazał, i dziwił się że tak była zieloną: «Niemasz w tem nic dziwnego», rzekł mu chory, «bo ja też zjadłem zawsze moje zboże na pniu.»

(Dodatek.)

— W Moguncyi jeszcze przed wybuchem, ogłoszono 1000 zlr. za wykrycie kradzieży w różnych papierach publicznych na 30,000 zlr. wartości. Rzeczta szczególnie wzięła obrót, albowiem policya aresztowała w tych dniach właściciela owych skradzionych pieniędzy jako podejrzanego o ich kradzież. Właściciel ten służył niegdyś do koni u dzisiejszej żony swojej, i jak się zdaje, te pieniądze ukrył przed żoną, udając, że mu je skradli złodzieje.

Jęczmienia 77—80 1 11 — 1 13 —
Grochu 1 20 — 2 — —
Coraz niepomyślniejsze wiadomości z Anglii całe życie handlowe trzymają w zawieszeniu.
Kursa zamian: Londyn 196½. Hamburg 45.
Alexander Makowski & Comp.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 15. Grudnia 1857.

Zyto (wępel po 25 szefli) słaby obdyt, ochoty do kupna niewiadać, wypowiedziano 75 wencpli, na bieżący miesiąc 30¼—½ pl., na wiosnę 33—¼ pl.
Okowita (beczka po 9600 0/0 Trallesa) bez zmiany, przy małym obrocie, wypowiedziano 10,000 kwart, na miejscu (bez beczki) 13—½ (z beczką) na bieżący miesiąc 14 list., na Styczeń 14½—¼ pl., na Luty 14¼—½ pl., na Marzec 14½—¾—15 pl. i pien., na Kwiecień Maj 16½—¼ pl.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 14. Grudnia.

Pszénica 48—64 tal.
Zyto 37—38 tal., na Grudzień 37 tal., na Grudzień Styczeń 37—36½ tal., na Styczeń Luty 37—¼ tal., na wiosnę 39¼—39 tal., na Maj Czerwiec 39 tal.
Pszenna mąka Nr. 0. 5—4½ tal., Nr. 0—1. 4½—¼ tal.
Zanna mąka Nr. 0. 3¼—½ tal., Nr. 0—1. 3½—2½ tal.
Owies 27—32 tal., na wiosnę 27½ tal.
Jęczmień 35—42 tal.
Olej rzepiowy 12½ tal., na Grudzień 12½ tal., na Grudzień Styczeń 12½ tal., na Styczeń Luty 12½ tal., na wiosnę 12½—½ tal.
Okowita 16½—¾ tal., na Grudzień i Grudzień Styczeń 16½—¾ tal., na Styczeń Luty 17—¼ tal., na Luty Marzec 17½ tal., na Marzec Kwiecień 18 tal., na Kwiecień Maj 19—18½ tal., na Maj Czerwiec 20 tal.

Szczecin, 14. Grudnia.

Pszénica 57—68 tal., na wiosnę 60—61 tal.
Zyto 35—36 tal., na Grudzień 35 tal., na wiosnę, Maj Czerwiec 40 tal.
Olej rzepiowy 12½ tal., na Kwiecień Maj 12½ tal.
Okowita 22¼ proc., na wiosnę 19 pct.
Gdańsk, 12. Grudnia. — W upłynionym tygodniu mieliśmy prawdziwie wiosenną pogodę. Ciągłe i ciepłe słońce z temperaturą w południe do 10° dochodząca. Łąki i pastwiska zielone a wegetacya ogólnie poruszyła się.
Z Królestwa Polskiego na wody pruskie w Toruniu ani drzewo ani zboże nie weszło.

Targi angielskie w początku tygodnia mocniejszemu uległy zniżeniu 2 do 3 szyl. jedynie skutkiem zupełnego braku spekulacyi. Pod wpływem ciężkiego finansowego przesilenia tudzież wysokiej procentowej stopy handel zbożowy zamknięty w szczytym zakresie potrzeb dzienniej konsumpcyi żadnego nie przedstawiał ożywienia a kto chciał sforsować sprzedaż, musiał każdą przyjąć ofiarę.

We Francyi również ceny były obojętne i nieregularne stosownie do obfitości dowozów płacono mniej lub więcej.

W Holandyi i Hamburgu żadnych nie było interesów. Na tym ostatnim placu w kredycie i egzystencji tak silnie dotkniętym wszelkie dziś interesa są w zawieszeniu.

Na naszym placu nie było ruchu, ale też i dowozy kolejną żelazną z każdym dniem się zmniejszały. W ciągu tygodnia ceny pszenicy o pełne 3½ sgr. a ceny żyta 2½ sgr. na szeflu się usunęły a w dniu dzisiejszym i jedno i drugie ziarno nowemu uciśnieniu o 1½ sgr. na szeflu uległo.

Sprzedano: pszenicy szef. 12,120, żyta 3240, jęczmienia 1806, grochu 780.

Płacono za szefel pruski wagi berlińskiej.

	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszénicy	88—91	2	5	—	2	11
"	92—95	2	13	9	2	20
Żyta	87—91	1	6	8	1	9

Księgarnia Kamińskiego i Spółki w Poznaniu otrzymała Bibliotekę polską sanockiej edycyi i poleca jak następuje:

	Tal.	Sgr.
Żywot Lwa Sapiehy, 4 zeszyty	1	2
Krajewski, Leszek biały, książę polski, syn Kazimierza sprawiedliwego, 4 zeszyty . .	1	2
Górnicki Z., Dzieje w koronie polskiej, 2 zeszyty	—	16
— O elekcji, wolności, prawie i obyczajach polskich, 2 zeszyty	—	16
Krasicki Ign., Przypadki Doświadczeńskie-go, 2 zeszyty	—	16
Orzechowski, Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego, 2 zeszyty	—	16
Fredro A. M., Przysłowia mów potocznych albo przestrogi obyczajowe radne, wojenne. 2 zeszyty	—	16
Skarga ks. P., Żywoty Świętych Pańskich narodu polskiego, 2 zeszyty	—	16
Zabłocki Fr., Komedyje, 3 zeszyty	—	27
Tasso Torkwat, Gofred albo Jeruzalem wyzwolona, przekład P. Kochanowskiego, 7 zeszytów	1	26
Kaczkowski, Starosta Hołobucki, 3 tomy .	4	—
Ziemięcka, Zasady filozofii katolickiej . . .	2	15
Słownik języka słowiańskiego w 6 głównych narzeczach to jest w ruskiem, bułgarskiem, starocerkiewnem, serbskiem, czeskiem i polskiem, kirylicą drukowany, przez Józefa Franciszka Sumawskiego w Pradze, zeszyt 1	—	10

Przybyli do Poznania 14. Grudnia.

BAZAR. Laskowski z Brzezna, Niegolewski z Włoszyc, Moszczewski z Stempuchowa, Pagowski z Chabska, Ciesielski z Bielaw, Karśnicki z Mystek, Jasińska z Goryszewa, Otoccy z Pietrzykowa, Biatecki z Brodnicy, Dołubowski z Dembna.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Hiller v. Gärtringen z Zbąszynia, Quiram z Ruddek, Orland z Koronowa, Brown z Międzyrzecza, Rożnowski z Arcugowa, Kotarski z Kamieńca, Scharwenka z Szamotuł, Simon z Magdeburga, Benninghaus z Remscheid, Sander z Królewa, Baumann, Förstemann i Weinberg z Berlina.
HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA. Windheim z Wschowy, Kubale z Krotoszyna, Hellhoff z Środy, Kaiser i Joelson z Berlina, Heyduck z Neustadt-Eberswalde, Simonsohn i Goldschmidt z Szczecina, Reichmeister z Obornik, Freyhold z Wrocławia, hr. Kwilecki z Świdnicy górnej, hr. Bninski z Samostrzela, Obieziński z Racza, Palm z Otusza, Biernacki z Zamościa, ks. Sułkowski z Rydzyny, Madai z Kościana.
HOTEL DU NORD. Moszczewski z Jeziorek, Taczanowski z Kuczkowa, Göppner z Grodziska, Herrmann z Pleszewa, Pestrach z Rokitna, Weintold z Karczewa, Dehnelt z Gorzyc.
POD CZARNYM ORŁEM. Cunow z Skok, Jarochoński z Sokolnik, Bandelow z Latalic, Falkowski z Pacholewa.
HOTEL BERLINSKI. Franke z Rogoźna, Wierzchowicz z Bonikowa, prob. Hebanowski z Wrześni, Riesenberger z Arnsdorf, Dulinski z Sławna, Buch i Müller z Międzychoda, Kronmeyer z Hirschberga.
HOTEL PARYŻKI. Skórzewski z Nekli, Lichtwald z Bednar, Taszarski z Kobylcy, Stanowski z Kijewa, Stanowski i Kollat z Miłosławia.
POD WIELKIM DEBEM. Prądyński z Stroszek, prob. Frank z Uzarzewa.
POD BIAŁYM ORŁEM. Schödler z Działynia, Tschischwitz z Wschowy, Johanes z Waliszewa, Wisliceny z Konarskiego.
HOTEL KRUGA. Lehser z Kargowy, Schulz z Grodziska, Kirchner z Kościana.
HOTEL WROCŁAWSKI. Scharf z Bennekenstein.
POD BARANKIEM. Roffer i Schatkowsky z Frankfurtu n. O., Martens z Bydgoszczy, Halsband z Poczdamu, Kubale z Saugen.
W MIESZKANIU PRYWATNEM. Grubert i Rassler z Berlina i Treptow z Gdańska, ulica Magazynowa 15.

Z dnia 15. Grudnia.

BAZAR. Osiecki z Osieczny, hr. Mielżyński z Pawłowic, Wierzbicki z Starego, Lubieński z Kijczyna, Koczorowski z Piotrkowic, Dzierzbicki z Zawór.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Göthe z Heidelberga, Budde z Mannheimu, Walz z Góry, Wirth z Łopiana, Materne z Chwałkowa, Kennemann z Nowogomian, n. W., hrabia Radolinski z Jarocina, Heinze i Eckstein z Zeehendofu, Guttentag z Wrocławia.
HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA. Reichenheim z Berlina, Sackur z Göppingen, Michael z Wrocławia, Vetter z Szczecina, Forestier z Lubina, Hesse z Drezna, Karśnicki z Mchów, Limann z Sierosławia, Bethe z Hammer, Melzer z Gdlikowa, Szumann z Władysławowa, Sempołowski z Gwarzewa, Zastrow z Rybna wielkiego.
HOTEL DU NORD. Hr. Żółtowski z Czacza i Międzyński z Pawłowa, Chłapowski z Czerwonejwsi, Chłapowski z Szóldr, Jarochoński z Sokolnik, Mańkowski z Ruddek, Bieganski z Potulic, Gorzeńska z Śmietowa, Siedmiogrodzki z Nowejwsi.
POD CZARNYM ORŁEM. Petzel z Dobrojewy, Drzeńska z Neuhausen, Koszutska z Kostrzyna, Karpowski z Szamotuł.
HOTEL BERLINSKI. Metz z Sandbergu, Schweizer z Wrocławia, Fischea z Samity, Gehrmann z Leszna, Modlibowski z Pokrzewic, Beyer z Sowad, Grabowska z Uchorowa, Radońska z Rudnica.
HOTEL PARYŻKI. Gozimiński z Wągrówca, Hejliński z Wilczyna, Cembrowicz z Orchowa, Meissner z Miłosławia.
HOTEL EICHBORN. Aron z Wielenia, Haase z Żerkowa, Piotrkowski z Jarocina, Kramer z Głogowa, Bernsteina z Berlina, Schwandt z Neudessau, Hamann z Gottschimmerbruch.
EICHENER BORN. Goldschmidt i Hausen z Leszna, Weiss i Kunz z Śremu.
POD KORONĄ. Rosenthal, Lakomski i Bior z Kruszyń.
POD TRZEMA LILIAM. Berger z Grabowca, Flatt z Skok.
HOTEL KRUGA. Klose z Laszkowa, Reinhard z Berlina.
W MIESZKANIU PRYWATNEM. Hamburger z Berlina, ul. Wroniecka 20.

Tylko w czasie jarmarku Poznańskiego
od poniedziałku dnia 14. do poniedziałku 20. m. b.

wielka wyprzedaż całkowita
gotowych

BERLIŃSKICH DAMSKICH OKRYĆ

w Buscha Hôtelu de Rome na dole.

Skład obejmuje najnowsze i najgustowniejsze towary, które tylko w tej porze wyszły, robione dokładnie z modelery, po następujących tanich cenach:

salopy dubellowe od 5 Tal., dawniej 10 Tal.,
" " **z peleryną** od 9 Tal., dawniej 18 Tal.,
z Lamy i Cassinett od 4 Tal., dawniej 8 Tal.,
sukienne i tybetowe od 4—8 i 9 Tal.,
salopy pluszowe w wszystkich kolorach od 14 Tal., dawniej 25 Tal.,
atlasowe, morowe i taffetowe, jako też
kabaty po domu i na przechadzkę
po każdej mierniej cenie.

w Buscha Hôtelu de Rome, na dole.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu,
wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 12. Czerwca 1857.

Nieruchomość w Poznaniu w starém mieście pod num. 313. (na Wronieckiej ulicy pod num. 18.) położona, do spadkobierców restauratora Jana Andrzeja i Joanny Fryderyki Karoliny z domu Grabow małżonków Kraetschmann należąca, oszacowana na 10,788 Tal. 18 Sgr. 6 Fen. wedle tary, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma być dnia 18. Stycznia 1858 przed południem o godzinie 11ej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknięciem prekluzji zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 10. Grudnia 1857. odbyło się 30te losowanie listów zastawnych gal. stan. Towarzystwa kredytowego za sumę 100,700 Złr.

Wyciągnięte przy tém losowaniu i w następującym wykazie poszczególnione listy zastawne wypłacane będą dnia 30. Czerwca 1858. i następnie gotowizną w wartości imiennej.

Wykaz.

Ser. I. Nr. 23.			Ser. II. Nr. 46, 363.		
Ser. III.			Ser. IV.		
Ser. V.					
180	3447	7063	21	113	3882
197	3550	7193	128	241	4437
277	3737	7328	213	267	4596
488	3766	7363	238	363	4655
896	3795	7436	326	389	4799
1123	3947	7517	665	471	4954
1398	4089	7798	842	736	4964
1402	4414	7826	1283	780	5061
1679	4706	7984	1346	844	5085
1892	4959	8118	1535	876	5187
1980	5450	8170	1537	1424	5217
2011	5600	8218	1644	1641	5220
2127	5624	8612	1761	1676	5333
2204	6032	8775	1944	1766	5342
2239	6169	8834	2020	1869	5543
2310	6502	8943	2180	1885	5570
2328	6584	9275	2215	1997	5577
2497	6617	9326	2653	2190	5584
2652	6792	9359	2883	2480	5628
2873	6902	9403	2904	2672	5858
			3090	2862	5865
			3260	2880	5878
			3356	3154	6180
			3357	3281	6313
			3462	3808	6531
			3769	3848	6714

Dyrekcya gal. stan. Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszém posiadaczy przytoczonych powyżej listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału dnia 30. Czerwca 1858. lub następnie do kassy tegoż Towarzystwa albo też do domów handlowych Fr. Antoniego Wolfa w Krakowie, Halberstama i Nierensteina w Brodach, Kendlera i Spółki w Wiedniu, Michała Kaskla w Dreźnie, Mendelsohna i Spółki w Berlinie, **Maurycyego i Hartwiga Mamrotha w Poznaniu**, w Frankfurcie n. M. do braci Bethmanów, Kronenberga w Warszawie, a do Ignacego Leipzigera i Spółki w Wrocławiu zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, zaczęły kupony, któreby za dalszy czas wypłacone były, od kapitału potrącone zostaną.

We Lwowie, dnia 10. Grudnia 1857.

Piąty publiczny wykład

Towarzystwa zwolen. n. przyr. w środę d. 16. Grudnia b. od 5—6. godz. wieczorem w chemiczném laboratorium Szkoły realnej. Bilety w księgarniach Panów Żupańskiego i Doepnera.

Wyprzedaż kapeluszy zimowych.

Celem pozbycia w zapasie będących kapeluszy, czepeków i wstążek, sprzedaje takowe po znacznie niższej cenie zakupnej.

L. Kosinśka, Jeznicka ulica Nr. 4.



Uprzejme doniesienie.

Szanownej w sztukach pięknych zamilowanej publiczności, zwracam niniejszém uwagę, iż skład mój wielki (à la Paris) optycznych, matematycznych i fizycznych instrumentów w niedzielę dnia 13. Grudnia r. b. wieczorem po raz pierwszy w domu przy ulicy Berlińskiej Nr. 13. vis-à-vis Król. Dyrektoryum policyi otworzyłem, i uważam wszelkie zachwalania, pod względem dokładności i taniości moich instrumentów, za zbyt czyste.

Poznań, dnia 15. Grudnia 1857.

Z uszanowaniem

Wilhelm Bernhardt.



PUBLICANDUM.

Z polecenia Prześwietnego Konsystorza Jenerałego Arcybiskupiego będę w dniu 28. Grudnia r. b. z rana o godzinie 10tej w boru plebańskim w **Potarzycy** pod Jarocinem 400 dębów balkonowych przez publiczną licytacją na plebanii w Potarzycy sprzedawał.

Warunki sprzedaży są u podpisanego i w czasie licytacji w Potarzycy do przejrzenia.

Borek, dnia 30. Listopada 1857.

X. Wolniewicz, Dziekan.

Słód aromatyczny do kąpieli.

Ta nadzwyczajnie dobroczynnie działająca, mieszanina ze ziółek i słodu, która przez różne poważane władze lekarstwa, jako między innemi przez **Króla Fizyka powiatowego** w Goldbergu, **Dra. Danziger**, wypróbowana została, okazała się, jako środek przy kąpieliach, wyborną, jako tego rozliczne publiczne przyznania i zaświadczenia są dowodem.

Zaświadczenie.

Słód kąpielny aromatyczny Pana piwowara Hoff w Wrocławiu, słód właściwym sposobem doporządzony i połączony z gorzkiemi zarodkami roślinnymi, polecić można **na wszelkie przypadki**, w których **wzmocnienie kąpieli** użyte być powinny.

Goldberg, w Październiku 1857.

(L. S.) (podp.) **Dr. Danziger**,
Król. Fizyk powiatowy.

Pomyślnie w tym względzie przemawia dalej Pan Fizyk powiatowy Dr. Danziger w Nrze 535. „gazety Szląskiej i Wrocławskiej” na rok 1857.

Pan piwowar Hoff w Wrocławiu sprecyzował **Słód kąpielny aromatyczny**, który, tak przez szczególność w sposobie przyporządzenia słodu, jako i przez przymieszanie silnych i gorzkich zarodków roślinnych, na pewne stany choroby, w których wzmacniające kąpiele w ogóle są potrzebne **na szczególne polecenie** zasługuje. Szczególniej tego słodu kąpielnego przy **chorobie skrofulej**, przy **miękkocie kości** i przy **chudziźnie dzieci** pomyślny skutek **spodziewanym być może**.

Podzięk.

Stan choroby mego syna, który na miękkotę kości cierpiał, a który rozmaitych środków już był bez żadnego skutku się naużywał, został oznaczony jako już nie do wyleczenia, to mnie spowodowało, na doradę lekarza, do uczynienia jeszcze ostatniej próby ze **słodem kąpielnym aromatycznym** przyporządzonym przez Pana piwowara B. Hoff w Wrocławiu. Po krótkim używaniu kąpieli spostrzegłem już stopniową poprawę, która dotąd tak daleko się posunęła, że obecnie syna mego za zupełnie wyleczonego uważać mogę. Składając Panu Hoff niniejszém moją podziękę, polecam zarazem jego preparat każdemu cierpiącemu bliźniemu.

L. Barrmann, kupiec w Wrocławiu.

Ceny: Na jedną kąpiel dla osoby dorosłej paczka 8 Sgr., dla dzieci paczka 4 Sgr.

Składy wszędzie założone zostaną.

Dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego znajduje się główny skład u Panów **Krug & Fabricius** w Poznaniu.

Wrocław, dnia 27. Listopada 1857.

B. Hoff, w Rynku Nr. 19.

Wszystkich tych Panów w których ręku znajdują się weksle wystawione przez Pana Józefa Bieńkowskiego z Wydzierzewic, a przeźennie akceptowane, upraszam, ażeby takowe w przeciągu dwóch tygodni przedłożyli, w oryginale albo w kopji, Panu Trampczyńskiemu, Rzecznikowi w Środzie celem uregulowania wypłaty takowych. Górzewo pod Śwarzędzem.

St. Sempolowski.

Wiedeńskie Apollo-świece

są znów do nabycia we wszelkich pakunkach. Również poleca wszelkie inne

świece stearynowe

od najdroższego do najtańszego gatunku (po 7 Sgr.)

Adolf Asch, Zamkowa ulica 5.

Przy Wrocławskiej ulicy 9.

jest **wielki kram** wraz z mieszkaniem parterowem i obszernymi sklepami natychmiast do wynajęcia.

3 pokoje i kuchnia są do wynajęcia Rynek Nowomiejski Nr. 1.

Wielką wystawę

cukrów i marcepanów nakładanych

poleca bardzo tanio cukiernia

A. Szpinger, naprzeciw zegaru poczt.

Świeże, wędzone i marynowane łosose poleca

Jakób Appel, strona pocztowa Nr. 9.

Świeże wędzone maren otrzymali
W. F. Meyer & Comp.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 14. Grudnia 1857.		Sto- pa pCt.	Na pr. kurant papier- nami.	gotowi- szn.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	4½	—	—	98½
dito z roku 1850. . .	4½	—	—	98
dito z roku 1852. . .	4½	—	—	98
dito z roku 1853. . .	4	—	—	90½
dito z roku 1854. . .	4½	—	—	98
Oblig. długu skarbowego	3½	—	—	80
dito premii handlu morskiego . .	3½	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—	—	—
dito miasta Berlina	4½	—	—	—
dito dito	3½	—	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	80½	—	—
dito Prus Wschodnich . . .	3½	—	—	79½
dito Pomorskie	3½	80	—	—
dito W. X. Poznańskiego . .	4	—	—	96
dito W. X. Pozn. (nowe) . .	3½	—	—	80
dito Szląskie	3½	—	—	82½
dito Prus zachodnich . . .	3½	—	—	75
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	—	86
Louisdory	—	—	—	110
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	3½	—	—	95½

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
7. Grud.	+ 1,2°	+ 4,5°	28" 5,5"	Półn. wsch.
8. "	+ 1,5°	+ 3,0°	28" 6,5"	Półn. wsch.
9. "	+ 0,0°	+ 2,7°	28" 9,6"	Półn. wsch.
10. "	+ 3,0°	+ 0,0°	28" 7,5"	Półn. wsch.
11. "	+ 0,0°	+ 0,8°	28" 6,0"	Wschodni
12. "	+ 2,5°	+ 4,0°	28" 5,5"	Półn. wsch.
13. "	+ 3,0°	+ 0,0°	28" 7,0"	Półn. wsch.